

KOPALNIA JAK ZAMEK

Perelki Górnego Śląska

Za ostatnimi zabudowaniami przy drodze z **Chorzowa** do Siemianowic, tuż obok torowiska tramwaju linii „12” wznosi się niewielki zameczek. Niewtajemniczeni sądzą, że to rzeczywiście budowla pamiętająca rycerza Lancelota albo przynajmniej któregoś z XIX-wiecznych baronów przemysłu, tymczasem to zabudowania... kopalnianego szybu! Niewiele zabytków techniki może pochwalić się tak interesującym kostiumem, jak właśnie szyb „Elżbieta” dawnej kopalni „Król” w Chorzowie. Pruska rządowa kopalnia węgla kamiennego „Książę Karol Heski” (od 1800 r. „Król”) powstała na gruntach Chorzowa w 1791 r. Na początku XX w. podzielono ją na cztery pola, które po przyłączeniu Chorzowa do Polski w 1922 r. otrzymały nowe nazwy „Król-Święty Jacek”, „Król-Piast” (zamknięte w 1928 r.), „Św. Barbara” i „Wyzwolenie”. W 1937 r. utworzono z nich dwie kopalnie: „Prezydent Mościcki” i „Barbara-Wyzwolenie”.

Szyb „Elżbieta” zbudowano w latach 1913-14 pod nazwą „Meitzenschacht”, później „Thomasschacht” na Polu Wschodnim jako kolejny szyb wentylacyjny i drzewny kopalni „Król”. Po 1922 r., kiedy spolszczano nazwy kopalń, otrzymał dzisiejszą nazwę. Oryginalny dla zabudowań kopalnianych projekt, nawiązujący do angielskiego neogotyku, zaprojektował mistrz budowlany Tschentscher, twórca także innych zabudowań kopalni „Król”.

W podobnym kostiumie zbudowany był w 1911 r. szyb „Wanda” przy ul. Katowickiej (w pobliżu boiska AKS), jednak został on niestety zburzony w latach siedemdziesiątych XX w. w czasie przebudowy i poszerzenia ulicy Katowickiej. Jedynie więc szyb „Elżbieta” przypomina neogotycki epizod w przemysłowej architekturze kopalnianej Chorzowa. W całym ze-



nuje wieża z krenelażem (blankami) i stożkowym hełmem. Towarzyszą jej budynki nadszybia, sprzężarek i maszyny wyciągowej, budynek rozdzielni, budynek szatni, niewielka portiernia i skład drewna.

Wszystkie budynki są murowane z cegły i potynkowane, zaś tynki imitują łamany kamień. Posiadają ostrołukowo sklepione okna, dachy schowane są za krenelażem, a w ich narożach umieszczone są ozdobne sterczyń. Liczący 189 m głębokości i 3,5 m średnicy szyb został wyłączony z ruchu w 1982 r. i zasypany.

Budynki nadszybia nie użytkowane niszczały, czekając na nową funkcję. Dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku prywatny inwestor podjął trud remontu i adaptacji budynku do nowej funkcji – gastronomiczno-rozrywkowej. I choć na terenie szybu nic się nie dzieje, przynajmniej odświeżone mury przyciągają wzrok ludzi ciekawych przeszłości swojej ziemi, dając nadzieję, że budowla ta nie podzieli losu wielu innych, pochłoniętych przez spychacze.



PERŁY ŚWIĘTEGO JACKA

Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku ze stoku wzgórza na **bytomskim Rozbarku** wypływało źródło, w którym miejscowa ludność znajdowała niewielkie otoczaki z piaskowca wielkości ziarnka grochu, które nazywano perłami świętego Jacka. Miejscowe legendy wiązały je bowiem z osobą dominikanina św. Jacka Odrowąża. Jedną z nich przytacza Józef Lompa: „Odchodzącemu do Krakowa Jackowi rozwiązał się sznurek różańca i paciorki rozsypały się po źródle i czerwonym piasku i tak się pomieszały, że trudno je było pozbiierać. – Rośnijcież tak długo – rzekł święty mąż – dopóki zdroj ten sączyć będzie!”. Tak rzeczywiście było. Niektórzy z kamyków robili różańce (jeden z nich jeszcze w okresie międzywojennym przechowywało Muzeum Krajowe w Bytomiu, inny ofiarowano papieżowi Leonowi XIII).

Na wzgórzu nad źródłem zbudowano w 1740 r. kaplicę, poświęconą świętemu, przebudowaną w 1875 r. Źródło zanikło około 1830 r., kiedy w sąsiednim Szarleju zainstalowano potężne pompy do odwadniania kopalni kruszców, zaś na miejscu kaplicy zbudowano w latach 1908-1911 potężny kościół parafialny pod wezwaniem, oczywiście, świętego Jacka.

Rozbarska budowla, projektu Maxa Giemsy z Katowic, nawiązuje swą neomańską architekturą do najświetniejszych budowli średniowiecznych – złasz-

cza katedry w niemieckim Limburgu nad Lahnem. Do jego budowy użyto ciosów piaskowca. Kościół jest dwukondygnacyjny. Jego dolna część (krypta św. Józefa) zamknięta jest sklepieniem krzyżowym, zaś górna – stropem na poprzecznych belkach.

W dolnej części zachowały się jeszcze oryginalne polichromie z okresu budowy kościoła, autorstwa katowickiego malarza Otto Kowalewskiego. Polichromie górnej części, autorstwa Alojzego Goldy z Mikołowa, pochodzą z lat 1983-1986.

Kościół posiada także przebogatą dekorację rzeźbiarską z piaskowca (zwłaszcza portal) autorstwa wrocławskiego rzeźbiarza M. Beula i stylowe wyposażenie (ołtarz, ambona) autorstwa rzeźbiarza Georga Schreinerera i Luisa Rosenthala.

Zniszczony w styczniu 1945 r. kościół odbudowywano do 1947 r. Niestety z powodu zniszczeń II wojny światowej nie zachowały się do naszych czasów witraże, wykonane w berlińskiej firmie Carla Buscha.

Dziś ten akademicki niemal przykład architektury neoromańskiej cieszy oko wspaniałą, proporcjonalną sylwetką i zadbanym wnętrzem i każdy, kto pojawi się w Bytomiu, powinien do niego zajrzeć.

Tekst i rysunki
Edward Wieczorek

